

Poznański
codziennie w wy-
m. niedzielnych
poświęconych
kwartalną
13 sgr. 3 fen.
wielkie reklamy
Fosn. przystane
zwraćają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pejedyjące egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 3 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelma. Nr. 8
Listy
do Redakcyi do Ekspo-
dycyi winny być
frankowane.

273

Środa, 29 listopada 1865.

Nr 273

POZNAN, 27 listopada. *)

Uwaga nasza w numerze 265 Dziennika o wy-
mieniu Ostdeutsche Zeitung w kwestyi wy-
arczybiskupa, wywołała ze strony téjże gazety,
numerze 273 replikę, która ze względu na sta-
sko, jakie w niej redakcyja sobie zakreśla, po-
ną milczeniem przez nas być nie może. Ost-
sche Zeitung w przeświadczeniu szczer-
wego prusko-niemieckiego liberalizmu i swój
wycyjnój przeszłości, odpycha przedewszystkiem
nconą jej przez nas spółkę z organami bióro-
ki jak Posener, Bromberger i Ostseezei-
g. Mimo tego zaszczytnego bez wątpienia dla
kcyi Ostdeutsche Zeitung protestu, jesteśmy
cież zniewoleni powtórzyć tylko niniejszém
razem i uzasadnić nasz zarzut, powołując się
nacznój części na to, co już w téj mierze w ar-
wstępnym naszym z dnia 24 listopada i w fe-
nie z dnia 26 listopada powiedzieliśmy. Że Ost-
tsche Zeitung jest w obrębie kwestyi we-
trzných polityki prusko-niemieckiej organem
zerze liberalnym, że jest szczerze pognie-
z dzisiejszym systemem wszechwładztwa bióro-
ycznego, że wyznaje teoryje wręcz przeciwne
systemowi, że wśród trudnych okoliczności wcho-
tataj często w konflikt z reprezentantami te-
systemu, że nawet w czasie walki między Polską
Moskwą towarzyszyła sympatjami i życzeniami
wowskiemu, — wszystko to wiemy bardzo
rze i uznajemy należycie. Mimo to przecież
rdzimy, opierając się na równie bolesnych, jak
żych doświadczeniach, że są kwestye, w których
przeczniejsze żywioły nawet podają sobie ręce,
walczyć, często wbrew najelementarniejszym za-
m sprawiedliwości, prawdy i moralności przeciw
wom i dążeniom wspólnie sobie wstrętnym.

*) Z powodu zabrania przez policję wczorajszego nu-
Dziennika, jak słyszemy, dla zamieszczonego w nim
susa p. Henryka Merzbacha do Polskich kolonistów,
arzamy artykuł nasz wstępny z dnia 27 bm. P. R. Dz.

Noc 29 listopada.

Wyrytek z *Maurycyego Mochnackiego* „Powstanie Narodu Polskiego
w r. 1830 i 1831“.

Nad wieczorem dnia 29 listopada 1830 roku gdy się zbli-
umówiona pora do działania, cywilni spiskowi, którym
uczono rozpoczęcie ruchu napadem na Belweder, szli po
och, po trzech, różnemi drogami do lasu łazienkowskiego,
ni z ukrytą krótką bronią palną, drudzy bez broni, ponie-
wszyscy spodziewali się dostać karabinów ze szkoły pod-
rzążych. Niebo było pochmurne ten cały dzień, tak że
wzrach i noc prawie bez przedziału w jeden moment przy-
ły. W Łazienkach po prawej i lewej stronie posągu króla
na zejść się mieli ci waleczni młodzieńcy na pół godziny
nad terminem; miało ich być wszystkich czterdziestu; lecz
nie okoliczności, jak zaraz obaczmy, więcej niżeli o połowę
liczbę zmniejszyły. W rozległej stolicy polski oddziały gar-
zonu były jedne od drugich bardzo oddalone. Za hasło do
pólnego, jednoczesnego działania, o czém wszyscy w wigi-
ostali uprzedzeni, miał służyć pożar browaru na Solcu;
tym dopiero znaku z południa, plan sprzysiężonych zale-
podpalenie dwóch drewnianych budowli w przeciwnéj stro-
w bliskości koszar gwardyi wołyńskiej na Nowo-Lipiu.
podwójną luną oddziały garnizonu polskiego ruszone ze
wszystkich punktów, z koszar aleksandryjskich czyli mikoła-
wskich, sapieżyńskich i ordynackich, tudzież z kwater w mie-
i głównych wart, mogły z łatwością w jednej chwili ru-
się na nieprzygotowanego nieprzyjaciela, bądź w tych sa-
ch koszarach, bądź gdzieindziej, rozbroić go, i wziąć w nie-
ła, a potem wskazane pozajmować stanowiska. Tak chciał
plan przepisany dla działań téj nocy, plan dobrze pomy-
any, rozważony gruntownie, i sądząc z wyższości sił naszych,
wy do wykonania. Wszakże los psotny, który się śmieje
człowiekowi, przeczekał tylko co wszystkiego na samym wstę-
w niwecz nie obrócił. Czy zegar łazienkowski szedł przę-
i od miejskich zegarów, czyli téż dwaj podchorążowie wy-
awieni do wzniesienia pożaru na Solcu zbyt skwapliwie chcieli
uścić z tego obowiązku: dość że hasło do wspólnego dzia-
nia i zawczasie i źle było dane, to jest chybiło w porze
mówionéj. Ogień na Solcu błysnął na pół godziny przed
osta, a zgasił o szóstéj. Browar, stary na wpół zbutwiał

Tak np. spoglądamy dzisiaj na potworny sojusz ofi-
cializmu holsztyńsko-gottorpskiego z socyalistyczno-
rewolucyjnym kierunkiem Milutynów i Katków
w celu zgniecenia żywiołu polskiego i zdławienia
katolicyzmu. Przyzna nam tedy Ostdeutsche Zei-
tung, że przeciwieństwo zasad, nie wyłącza jesz-
cze bynajmniej możności przymierza na polu wspól-
nych niechęci czy nienawiści. Przyzna nam słusność
naszego twierdzenia tém bardziej, skoro się przypa-
trzy stanowisku całego stronnictwa swego względem
żywiołu polskiego w szczególności, a słowiańskiego
w ogóle. Liberalizm niemiecki w dziwnéj zarozumia-
łości, tkwi ciągle jeszcze w przesądach o wyższości
rasy własnej nad rasami innymi a szczególnie
słowiańską; wszelkie dobrodziejstwa niepodległości
narodowej, swobody politycznej, postępu, równoupra-
wnienia, są dlań monopolem plemienia germańskiego,
monopolem, w którym Słowianom, Polakom, Skandy-
nawom, a niedawno temu jeszcze i Włochom wszelki
udział był czy jest wzbronionym. Jeżeli biórokracya
i militarizm mając po temu władzę w ręku po-
wściągają materialnie usiłowania innych narodo-
wości około korzystania z tegoż monopolu siłą i do-
tykalnymi karami, to liberalizm wturuje im moral-
nie, łącząc się z niemi w stanowczém potępieniu
wszelkich prób wolności plemion innych, skoro wcho-
dzą w najodleglejszą sprzeczność z rzeczywistym czy
wymarzonym interesem niemieckim. Słowianin
szczególnie pozostanie zawsze równie dla biórokra-
tyzmu, jak dla liberalizmu germańskiego czémś
podobnym, jak czerwono-skóry Indyanin północnej
Ameryki dla tak liberalnego i szanującego prawo
u siebie Anglo-Saksona. Charakter owego liberali-
zmu objawił się nam bardzo niedwuznacznie w okla-
skach parlamentu frankfurtskiego dla Radeckiego;
w patronowaniu aneksyi duńskiej części Szlezwiku,
w zazdrosnych protestach Nationalvereinu dla
budzącego się w Słowiańszczyźnie austriackiej naro-
dowego ducha, pomijając przykłady bliższe miej-
scem, jak np. reminiscencye z r. 1848 na bruku po-
znańskim, kocie muzyki dla generała Willisena i inne
drażliwszej jeszcze natury wydarzenia. Tyle do cha-

budynek, nasamprzód wcale niechciał się zapalić. Wysocki
zapózo, bo dopiero 28 listopada żądał palnych materiałów
od Karola Stolzmana, porucznika artyleryi, adjunkta w dyrek-
cyi młyna prochowego. Żądał tego w niedzielę, kiedy praco-
wnia ogniów wojennych była zamknięta, a powinien był, jak
obcał, porozumieć się w téj mierze ze Stolzmanem na kilka
dni pierwej. W braku tedy palnych materiałów, mogących
ułatwić to przedsięwzięcie, i skutek jego uczynić niewątpli-
wym, dwaj podchorążowie musieli użyć słomy. Ogień wszczy-
nał się z wielką trudnością, i daleko pierwej nim wszyscy z od-
działu belwederskiego zdążyli przybyć do Łazienek: co natu-
ralnie zaraz ich zmieszało, i na różne opaczne naprowadzało
domysły. Nabeliak z Goszczyńskim spieszyli wtedy od głów-
nej alei ku miejscu zgromadzenia akademików. W drodze po-
strzegają ten przedwczesny ogień, a w Łazienkach zastają le-
dwo kilkunastu z tych co mieli przybyć. W téj samej chwili
uderzono na trwożę ogniową w pobliskich koszarach. W mgnie-
niu oka powstaje niezmierny ruch na około. Posyłki konne
i piesze przebiegały lasem we wszystkich kierunkach, z Belwe-
wederu do koszar, z koszar do Belwederu; namnożyło się świa-
teł między drzewami, na odwachach dzwoniło i warty wy-
stępować zaczynały. Za czasów carewicza służba ogniowa była
dobrze urządzona. On sam miał we zwyczaju dojeżdżać do
każdego pożaru czy we dnie, czy w nocy; mógł więc i tą razą
wypaść z Belwederu. Z kilkunastu przybyłych akademików
ledwo kilku zostało wśród tego zamieszania; nareszcie i ci się
rozproszyli w różne strony, żeby nie wpaść w ręce żołnierzy
i policyantów. Ten alarm trwał w Łazienkach przeszło pół
godziny.

Zwczesny i słaby ogień w browarze zgaszono bez wiel-
kiej trudności. Ta okoliczność, jakkolwiek drobna, stawia
sprzysiężenie w najprzykrzejszém położeniu, i rodzi wszystkie
złe skutki, jakie koniecznie z braku jednoczesności w dzia-
niu na tak obszernym teatrze wyniknąć musiały. Od téj
chwili wszystko idzie oporem: związkowi w południowej czę-
ści miasta, koło Belwederu i koszar jazdy moskiewskiej, nie
mogli dać znać o sobie związkowym na tyłu innych punktach
stolicy. Ci niepostrzegając sygnału z południa, rozumieli że
tam się jeszcze nic nie stało i nie zaczęli działać; po termi-
nie upływało więc duże czasu, — i oto jedno nic, pochodzące
z roztargnienia Wysockiego, naraża całą sprawę, naraża przy-
szłość powstania.

Po chwili wszystko jednak znowu ucichło w Łazienkach.
Rozsypany oddział zaczął się zgromadzać. Spiskowi wycho-
dząc z za drzew pytają jeden drugiego o nazwisko, ale co da-

akterystyki owego liberalizmu, który nie będąc
dla nas bynajmniej łaskawszym od biórokratyzmu
i konserwatyzmu, który gwałcąc co więcej w za-
stosowaniu do nas swe najelementarniejsze zasady,
nie ma téż prawa żądać od organów polskich, aby
broniąc istnienia i całości własnego żywiołu, stawiały
go w innéj spółce i w innym rządzie, jak w rze-
dzie przeciwników. Co się tyczy w szcze-
gólności Ostdeutsche Ztg, możemy do niej, mimo
wszelkiego uznania zasług i stanowiska redakcyi, na
poruszoném właśnie przez nas, na polu, jeżeli tak
wolno powiedzieć, międzynarodowej polityki, za-
stosować ewangeliczną prawdę, że łatwiej wejść
bogaczowi do królestwa niebieskiego, ani-
żeli organowi liberalizmu niemieckiego od-
dać, co się należy, plemionom i narodowo-
ściom innym. Oświadczenie generała Manteuffla,
że duńska część Szlezwiku nie będzie nigdy odstą-
pioną Danii, jest u niej „wdzięczności godném;“
żądanie Czechów, aby urzędy w ich kraju były pia-
stowane wszędzie przez żywioł miejscowy, narodowy,
jest w jej kolumnach pożądanością, pomijając
inne tego rodzaju orzeczenia, będące na porządku
dziennym w organach liberalizmu niemieckiego. Wy-
stąpienie jej w kwestyi kandydatury księdza nuncy-
usza Ledóchowskiego na arcybiskupstwo guieźnień-
sko-poznańskie, a raczej charakter owego wystą-
pienia, jest także po prostu niczém więcej, jak no-
wym szczegółem tego samego rodzaju i kierunku.
Pomijając zarzut niezmiernie elastycznej na-
tury, pozbawiony wszelkiej możności kontroli fak-
tycznej, śliskiej wreszcie i nieujętej definicyi, za-
rzut jezuityzmu, podejmuje Ostdeutsche Ztg
jako główny argument przeciw kandydaturze księdza
nuncjusza Ledóchowskiego, jego mniemaną, powta-
rzamy raz jeszcze, nieznaną języka niemieckiego.
Czyż weźmie nam Ostdeutsche Zeitung za złe,
skoro w podobnym postulatcie upatrujemy z jej stro-
ny nic więcej, jak dążność germanizacyjną; skoro
upatrujemy w nim dalej mniejszą troskliwość o zacho-
wanie ścisłej sprawiedliwości, aniżeli gorliwość o propa-
gandę żywiołu germańskiego? Czyż bowiem, jeżeli

lój począć w tak szczupłej liczbie, po obudzeniu czujności nie-
przyjaciela, nie wiedząc. Z krótkiej narady, którą wtenczas
odprawili między sobą, wypadło, aby Nabeliak poszedł na
zwiady do szkoły podchorążych — o parę set kroków od mo-
stu Sobieskiego. Udał się on tam, ale z niczém powrócił.
Wysocki bawił jeszcze w mieście; nie nadeszli i ci dwaj pod-
chorążowie, którym browar zapalił polecono. Szkoła była
równie jak oddział belwederski zatrzwożona; najbardziej lękali
się podchorążowie, aby tych podpalaczy nie schwymano. Na-
stała tedy druga pauza, przeciągła jak wiek, pauza nie-
czynności i oczekiwania wśród przyspieszonego krwi obiegu. Już
godzina upływała od chwili naznaczonej do rozpoczęcia ogóln-
nego ruchu! Chybiony sygnał który miał wzruszyć całe mie-
sto, który miał z miasta zapewnić pomoc podchorążym, demo-
ralizował szczególnie młodych akademików, dość odważnych
żeby się rzucić pierwszym zapędem i w największe niebezpie-
czeństwo, lecz przy zimnej refleksyi, do czego tyle czasu mieli,
zaczynających już mierzyć odchłań bez gruntu, co się przed
niemi roztwierała. Ta przewłoka nastrojająca wysoko żywą,
młodocianą fantazyę, była bolesna. Nabeliak i Goszczyński
idą powtórnie do szkoły podchorążych. Naprózno — i tą razą
żadnej jeszcze z nikąd wiadomości. Dopiero wracając spoty-
kają Wysockiego przybywającego z miasta w towarzystwie
Szlegla, Dobrowolskiego, Paszkiewicza i Rottermunda. Wy-
socki z dwoma pierwszymi pobiegł zaraz do szkoły; Paszkie-
wicz i Rottermund woleli połączyć się z wyprawą na carewi-
cza. Od téj chwili inny duch wstąpił we wszystkich. Wynie-
siono karabiny podchorążych Moskali, którzy udawali że nie-
dostrzegają tego co się około nich działo. Gdy się szkoła
uzbrajała, Nabeliak i Goszczyński nabijali broń i obliczali swe
siły: było wszystkich ośmnastu z Paszkiewiczem i Rotter-
mundem, tudzież dwoma podchorążymi Trzaskowskim i Koby-
lańskim, którzy oddział prowadzić mogli jako dobrze znający
Belweder we środku. Rozdzielili się na dwie równe części.
Jedna część, pod komendą Trzaskowskiego udała się w górę
drogą ku rogatom mokotowskim, żeby wpaść do Belwederu
od frontu przez główną bramę. Tężsi, silniejsi z postawy
składali ten oddział, bo odwagę moralną mieli wszyscy je-
dnak. Druga część, pod dowództwem Kobyłańskiego ruszyła
do ogrodu belwederskiego, aby działać z tyłu pałacu na przy-
padek jeżeliby „ptaszek“, jak się wyrażali spiskowi, wyleciał
do ogrodu*).

*) W oddziale od frontu byli: Trzaskowski, Nabeliak, Goszczyński, Zenon Niemojowski, Roch i Nikodem Rupulewscy, Orpizewski,

tu rzeczywiście tylko chodzi o zasadę sprawiedliwości i równouprawnienia, nie jest dla naczelnego prezesa np. zarządzającego rzeczywistą cyfrą 800,000 Polaków w Poznańskim, znajomość języka polskiego daleko ważniejszą potrzebą, aniżeli dla arcybiskupa liczącego nader problematyczną cyfrę 200,000 katolików-Niemców pomiędzy owieczkami swemi, znajomość języka niemieckiego? Czyż zaś dalej Ostdeutsche Zeitung, mimo swego dosłownego zaręczenia, „iż wyrażała zawsze życzenie, aby rząd w W. Księstwie Poznańskim, o ile możliwości (sic) mianował urzędników posiadających oba krajowe języki,“ kładła kiedykolwiek jako argument przeciw zdolności i możliwości piastowania dygnitarstw cywilnych w granicach W. Ks. Poznańskiego, nieznaną znajomość języka polskiego? Otóż czego nam zapewnić nie zaprzeczy i dla czego niechaj ją nie zadziwia, jeżeli odwierając jej zaczepkę przeciw nuncyuszowi Ledóchowskiemu, powołał się po prostu na odprawę daną Bromberger, Ostsee i Posener Zeitung, témbardziej, że sama w pomienionej zaczepce, powtórzyła tylko mutatis mutandis argumenta owych gazet przeciw kandydaturze wzmiankowanego dygnitarza kościoła.

Nadto pozostaje nam jeszcze usprawiedliwić nasz drugi zarzut, przeciw któremu Ostdeutsche Zeitung w swój replice nie mniej protestuje, zarzut wymierzony przeciw jej liberalizmowi w poruszonej kwestyi. Powtarzamy wyraźnie, w poruszonej kwestyi, gdyż rozciąglejszego znaczenia i szerszej doniosłości naszemu zarzutowi dać nie chcieliśmy. Przyzna nam Ostdeutsche Zeitung, że począwszy od czasu, jak się pojęcie liberalizmu politycznego urodziło na świecie, do najkardynalniejszych jego zasad należy swoboda zupełna kościoła i niezależność jego od państwa i polityki. Kto ową zasadę w imię interesu państwa czy partii politycznych narusza, grzeszy według nas przeciw liberalizmowi i jednej z jego najszacowniejszych, najrzeczywistszych prawd i podstaw. I my z naszego stanowiska politycznego moglibyśmy wyliczyć szereg postulatów do przyszłego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, od których wymienienia wstrzymaliśmy się przecie i wstrzymujemy dotąd, byle świętej dla nas zasady niepodległości kościoła nie naruszać. Występując zaś w tej kwestyi występowałyśmy zawsze tylko, jeżeli tak można powiedzieć, negatywnie; występowałyśmy w obronie zasady niepodległości kościoła, występowałyśmy w interesie obu kapituł uświęconych bulla de salute animarum; broniliśmy owę zasadę róż-

nie wtedy, kiedyśmy protestowali przeciw mijającemu się początkowo z prawem sposobowi wyboru księdza nuncyusza Ledóchowskiego, jak kiedy przemawialiśmy za jego kandydaturą, skoro ją, jak nie bezpodstawną pogłoska niosła, sankcyja obu kapituł uświęciła. Otóż sposób, w jaki my odzywaliśmy się o kandydaturze księdza nuncyusza Ledóchowskiego. Wszelkie inne, choćby najważniejsze względy milczały u nas, a dla tego pozwalamy sobie też wierzyć, iż nam nikt zarzutu nadwężenia jednej z najpiękniejszych zasad liberalizmu politycznego nie będzie śmiało uczynić. Cóż natomiast sędzić, coż powiedzieć o liberalizmie organów politycznych, które w sprzeczności z ową jego kardynalną zasadą, dyskutują bez dyskrecyi i delikatności przymioty i przywary osobiste mającego się obracać do stojnika kościoła zasypując jego osobę najrozmaitszymi postulatami, a wprawiają jego wyborców, w razie gdyby je wszystkie uwzględnić mieli, w istny dylemat Młynarza i syna jego z bajki Lafontaine'a.

JKMość raczył, najwyższém rozporządzeniem z dnia 16 b. m. rozkazać nadzwyczajne zwołanie sejmiku **Prowincyi Poznańskiej** na dzień 3 grudnia r. b., mianując królewskiego szambelana i właściciela dóbr rycerskich barona Hillera von Gaertringen z Pszczewa marszałkiem sejmowym i właściciela dóbr rycerskich hrabiego Taczanowskiego z Taczanowa zastępcą marszałka, podpisanego zaś poniżej komisarzem sejmowym.

Zagajenie sejmiku nastąpi zatem na dniu rzeczonem, po odbytem nabożeństwie, w południe o godzinie 12ej, w sali posiedzeń stanów w mieście tutejszém.

Poznań, 25 listopada 1865.

Królewski komisarz sejmiku krajowego,
Prezes naczelny Prowincyi poznańskiej
Horn.

Berlin, 27 listopada. Z Londynu donoszą, że ambasadorem angielskim w Berlinie będzie zamianowany lord Loftus, który już dawniej tu jako poseł przebywał.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 listopada. Car rosyjski raczył nadać w dowód szczerzego swego zadowolenienia i życzliwości order 8. Stanisława 1 klasy król. pruskiemu generałowi von Trezkow, order zaś 8. Włodzimierza 4 klasy król. pruskiemu kapitanowi von Verdy du Vernois, którzy obydwa w czasie powstania w Królestwie Polskiem fungowali przy namiestniku hr. Fryderyku von Berg. Natomiast otrzymali order pruski między innymi generał Bellegarde I i Semeka, znani obydwa powszechnie z czynów swoich w czasie wypadków w latach 1863 i 1864.

AUSTRYA.

(S) Lwów, 25 listopada. Posiedzenie drugie sejmowe rozpoczęło się o godzinie 11. Marszałek rozpoczyna posiedzenie uderzeniem laski. Sprawozdawca Starowiejski odczytuje rezultat ostatniego głosowania na ostatniego revidenta —

wickiej, jak wleciał tak wyleciał z pałacu pędem wichru, lecz pierwój na dziedzińcu jedną jeszcze ofiarą swe odwiedziny uczynił pamiętniejszymi. „Najnikczemniejszy z nikczemnych“ jak go sam w książkę nazywał, nieodstępny towarzyszy, koniuszki, pierwszy faktor carewiczki generał Gendre spieszący do pobliskich stajen wpadł tedy w ręce spiskowych. Krzyczał ze wszystkich sił swoich „je suis général du jour;“ lecz to nic nie pomogło: otrzymał bagnetem w piersi raz głęboki śmiertelny. Cała wyprawa kilkunastu minut nie trwała. Młodzież, naznacząwszy krwią podwoje carewiczki, obróciła się z Belwederu w prawo i przez ogród botaniczny zmierzającą szybkim krokiem do mostu Sobieskiego. Tu nastąpiło połączenie całego oddziału z podchorążymi, gdyż i druga część nie mając nic do czynienia w ogrodzie cofała się ku tej stronie położony trupem jednego z warty ogrodowej, który biegł do pałacu z wiadomością o przybyciu niespodziewanych gości. Tylko co Nabelak i jego towarzysze zdążyli ująć paręset kroków od pałacu, gdy silny tętent koni na drodze z Łazienek do do rogatki mokotowskiej przekonał ich jak szczęśliwie, jak cudownym prawie sposobem wielkiego uniknęli niebezpieczeństwa; albowiem wtenczas właśnie jedna część z rozbitych przez podchorążych kirysyerów, przybyła galopem pod Belweder, otaczając pałac z przodu i z boku od ogrodu botanicznego. Jeszcze tedy kilka minut dłużej a nikt nie byłby wyszedł żywy z oddziału, który wpadł do frontu.

Kiedy rewolucya w pierwszym poruszeniu swoim nawiedziła Belweder i brata potężnych carów północy spłazała z poświęcieli, podchorążowie wiedli bój krwawszy, zaciętszy, z prześciganymi siłami. Wysocki, jak się wyżej rzekło, wszedł do szkoły, przerwał lekcję teorii wykładając zwykle o tej porze, i dobywając szpady zawołał donośnym głosem: „Polacy! godzina zemsty wybiła, dzisiaj zwyciężymy, albo polegniemy, — nadstawmy piersi nasze wrogom, aby byli dla nich Termopilami!“ Rozległ się w sali okrzyk: „do broni, do broni!“ Dzielną młodzieńcy rozegrali ostre ładunki, które Szegel przyniósł, nabili karabiny, i daleko przedźwielił nierzadko to opisać zdołał, wzięli sztyk bojowy na dole. Było ich wszystkich sto sześćdziesiąciu i kilku, każdy z nich znał komendę brygady i dywizyi jak generał, a robił bronią jak szermierz. Zręczniejszych tyralierów, celniejszych strzelców pewnie żadne wojsko nie miało. Teraz szli się odplacać Moskalowi za długą naukę na Saskim placu! Na czele tej kolumny uczonych atletów postępował Wysocki wprost do koszar trzech pułków jazdy nieprzyjacielskiej. Koszary te bronione przez piechotę, mogłyby być niezdobytą warownią; ale dla jazdy choćby kilk. tysięcznej

obraną pan Gniewosz. Poczém odczytuje się protokół z tego posiedzenia.

Po odczytaniu protokołu, zabiera głos poseł Smarzewski żądając aby w protokole zawsze wnoski i poparcie ich zawarte. Waruje sobie taką dokładność na przyszłość, nie przemawia — protokół przyjęty.

Komisarz rządowy Possinger odczytuje wniosek (w języku polskim) w celu zapobieżenia nędzy w kraju.

Po odczytaniu wniosku ks. marszałek zawiadamia wniosek ten będzie wydrukowany i rozdany.

Następnie czyta pan komisarz wniosek rządowy, reorganizacyi Towarzystw kredytowych, poczem oświadcza nadeszły onegdaj dalsze wnioski co do szkół, gmin itd., na następnym zgromadzeniu odczytać przyrzekł.

Zabierają głos co do przystąpienia do czynności mierze poseł Grocholski, Ludwik Skrzyński, ks. Szwed. Rezultat taki, ażeby wniosek ten rządowy jako naglący oddać sekcjom z poprawką posłów Karola Hubickiego, i skiego, Bocheńskiego. Krótka debata między nim a rządem rządowym, a następnie między Skrzyńskim, Stal Grocholskim i Zyblikiewiczem co do liczby członków. Kwestyą tą poddaje marszałek pod głosowanie — prawnymyślnie przyjęto, ażeby komisya składała się z 10 ków i aby niezwłocznie przystąpiono do zbadania wniosku do czego do zapobieżenia nędzy. Ustanowiono takmisyą do zbadania wniosku rządowego co do Towarzystwa dyto tego.

Po niejakich przemowach posła Smarzewskiego, ckiego, Zyblikiewicza, postanowiono złożyć w tym celu syą z pięciu.

Poczém przystąpiono do porządku dziennego, mian do odczytania sprawozdania czynności wydziału kraj przez posła Kraińskiego.

Po odczytaniu sprawozdania, które trwało przeszło dzinę, zabiera marszałek głos, wnosząc o zamknięcie dzienia, ażeby zabrać się czempredziej do ważnej kwestyi żącego krajowi głodu i reorganizacyi Towarzystwa towego.

Po niejakich debatach co do osobistej rewizyi spraw zamyka marszałek posiedzenie o godzinie 1 1/4.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11 południem.

Wiedeń, 25 listopada. Podajemy następujące zestawienia obradujących obecnie sejmów krajowych cesarstwa rakuskiego z opuszczeniem lwowskiego i prazkiego, o których obs będzie mowa.

Sejm morawski w Bernie. Książę arcybiskup ołomocki uroczyste odprawił nabożeństwo, zaintonowawszy sancte spiritus. Po godzinie dwunastej marszałek k hr. Dubski zagaił sejm przemową czeską i niemiecką. Arcybiskup ołomuniecki przemówił następnie, oświadczając wypada na przyszłej sesyi ułożyć adres dziękczynny do rza, kończy okrzykiem „slava“ na cześć cesarza. Całe madzenie, z wyjątkiem kilku centralistów z lewicy i członków najwyższej arystokracji, wstało i powtórzyło o Posiedzenie zamknięto o godzinie 1.

Sejm szląski zagaił marszałek krajowy Kuenburg, czelnik krajowy przedłożył patent z 20 września.

Sejm bukowiński w Czernowcu po nabożeństwie ustem zagajono; marszałek krajowy przywitał posłów, a n

napadniętej przez jeden tylko batalion piechoty, były sta skiem niedogodnym i niebezpiecznym. Zawierały wew kilkadziesiąt podłużnych stajen i mnóstwo mniejszych p dzy nimi domków, gdzie żołnierze mieli swe kwatery. wone dachy, poręcze, chorągiewki w około stajen, i długie gularne ulice między niemi, uzczyły temu ogromowi p oddzielnego przedmieścia na Solcu. W środku między b kami było kilka dziedzińców wysypanych piaskiem, tak ob nych, że dwa i trzy szwadrony mogły odbywać swe ob Całą przestrzeń opasywał do koła szeroki i głęboki kanał pełniony wodą, dla konia nieprzeskoczny. Prócz tego koszary od drugich oddziały mniejsze kanały, na kt było kilkanaście drewnianych mostków. Podchorążowie żając się do tego miejsca strzelili na wiatr, tak dla spraw popłochu w jeździe moskiewskiej, jako też dla wiadom kompanii mających przybyć z miasta, że walka już się zac Te to strzały towarzyszyły wpadającym do Belwederu. Pod rążowie skoczyli zaraz potem w środek koszar ułanów rzewicza, już ich trzechset zastali na koniach, w szły szarzy. Nieczekając ani chwili, młodź polska postąpił nim na pół strzału karabinowego, i z téj odległości, gdy je jeźdźca albo konia na cel bierze, zaraz spędziła z miejsca oddział jazdy. Ułani sformowali się za chwilę, i klusem szyli naprzód, wtedy podchorążowie z mniejszą jeszcze głości syjąc ogień na jedną komendę, zszadzili z koni kilk stu ludzi, reszta pierzchła w nieładzie, który pomnażały gęsto padające między tłoczących się w przeprawie przez stki. Noc była ciemna; rozumieli przeto Moskale, że naju parę tysięcy piechoty mają za sobą. W istocie trwoga, mieszanie były tam tak wielkie, że najwięcej dwie kompy zachodząc natenczas z przodu, od miasta, mogły być i rozbroić tę całą jazdę i zabrać ją w niewolę. Lecz gdy sockiemu żądna z nikąd pomoc nie przybywała, kirys i huzarzy mieli dość czasu wsiąść na konie, i w porzą wyjść z swoich koszar, żeby naszych otoczyć i odciąć od sta. Ta okoliczność, po części i brak ostrych ładunków, siły podchorążych do cofnienia się ze zdobytych, pustych szar ułafskich.

Ten pierwszy czyn niezrównanego męstwa przeraził, tém i zadziwił nieprzyjaciela, gdy tenże nakoniec postrzeżę go taka garstka wyrzuciła z koszar.

przedłożył zgromadzeniu list cesarski z 7 bm. i patent

Sejm siedmiogrodzki w Koloswarze rozpoczął już dnia

Sejm kraini w Lublanie zagaił marszałek krajowy, po-

Sejm solnogradzki, na wniosek p. Gechnitzera wyznacza

Sejm tyrolski, przy zagajeniu wydano na cześć cesarza

Sejm dalmacki w Zarze zagaił marszałek krajowy prze-

Sejm terszteński, jako radę miejską, tudzież rady w Go-

Następujące sejmy wyznaczyły z łona swego komisją ce-

Sejm dolnorakuski, w stolicy Wiedniu zagajony przez

Sejm górnorakuski w Lincu; podano i przyjęto wnio-

Sejm styryjski w Gracu; znany Kaiserfeld podał wniosek

Sejm korutański w Celowcu zagajony przez marszałka

Sejm voralberski; Wohlwend podał wniosek protesta-

FRANCYA.

W Paryżu, 25 listopada. Według doniesień z Chili admi-

Z Londynu donoszą, iż parlament angielski zwołany bę-

Depesza przez Terszt przybyła donosi, że władze ma-

We Włoszech osobna komisya wypracowuje ogólny ko-

Artykuł w Prowinzial-Korrespondenz usiłujący

Donosiłem zeszłego razu o pogłoskach zmian konstytucyj

prawodawczemu, sądzi wszakże, iż w żadnym razie prawo

P. Drouyn de Lhuys ma być zaproszony do Compiègne

Jenerał Langiewicz wystosował list otwarty do redakcyj

SZWECYA I NORWEGIA.

Sztokholm, 26 listopada. Telegrafują ztąd: Dziś 4000

Pastor Lindbäk, który się dopuścił kilku morderstw przez

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 26 listopada. Monitor podaje wiadomości

Londyn, 25 listopada. Książę następcę tronu prus-

James Stephens, naczelnik Fenian, uszedł z więzienia

Komisya wyznaczona do procesu Fenian w poniedziałek

Florenca, 22 listopada. Nowa księga praw handlow-

Nowy Jork, 15 listopada. Sekretarz stanu Seward

Fenianie najeli wielki gmach przy ulicy Union-square

Z Meksyku donoszą o porażce i uwiezieniu jenerała Or-

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 listopada. Sejm prowincjalny W. Księstwa

Otrzymujemy z Drezna pismo tej treści: Z powodu

nie mogła na widok publiczny. Jest też za obszerną, ażeby

Czytający odzwął się z tém w przytomności naszój, że

Drezno, d. 26 listopada.

W ostatnich dniach zeszłego tygodnia przybłąkał się

W niedzielę wszedł żebrak, chodzący za jałmużną,

W tym samym dniu pomiędzy godziną 5 a 9 po południu

Wiadomości literackie.

Oświaty zeszyt drugi wyszedł w Poznaniu dnia 15 bm.

Przybył do Poznania dnia 28 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr hrabina Skorzewska z M. Jezior, hrabina

HOTEL DU NORD. Proboszcz Giebrowski z Kamieńca i Szwan-

HOTEL PARYSKI. Dziekan Wolniewicz z Borku, proboszcz z

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Koczorowski z Wito-

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupców w Poznaniu dnia 28 listopada.

Berlin, 27 listopada. Pszenica: 2100 funt. w miejscu

Wrocław, 27 listopada. Natargu: pączka sred. postęd.

Table with prices for wheat and rye. Columns: Item, Price 1, Price 2.

Na giełdzie: Konicznyna czerwona: ord. 12—13, średnia

Szoczein, 27 listopada. Na giełdzie: pszenica: ceny bez

Obwieszczenie. Ludwika Jabkow...

Obwieszczenie. Miejsce do sprzedawania...

Obwieszczenie. Termin jest wyznaczony...

Obwieszczenie. Dobra ryckarskie Promone i Jagodno...

Obwieszczenie. Niewiadomi z pobytu realni interesenci...

Celem zawiązania Towarzystwa Pożyczkowego dla miasta Trzemesznej i okolicy, odbędzie się w ożwartej dnia 30 listopada o godzinie 12 po południu w Trzemesznie w lokalu Towarzystwa czeladzi katek.

Walne zebranie, na które się wszystkich mających chęć przystąpienia do Towarzystwa Pożyczkowego uprzejmie zaprasza. (5889)

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinowskiego dla powiatu i owocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu, w lokalu p. Wituckiego dnia 5 grudnia r. przed połudn. o godz. 11 na które członków uprzejmie zaprasza Komitet. (5828)

Walne zebranie Tow. pom. naukowej imienia Karola Marcinowskiego dla członków miasta Poznania z łowego brzegu Warty odbędzie w sobotę 2 grudnia r. o godzinie szóstej z wieczora w małej sali bazarowej, celem wybrania nowego komitetu, składającego się z 5ciu członków i celem przyjmowania nowych członków.

Na toż zgromadzenie zaprasza dawnych członków dbałych o powodzenie Towarzystwa, oraz mających chęć przystąpienia. Dotychczasowy Komitet. (6015)

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego p. Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w hotelu p. Balinga w dniu 4 grudnia r. w południe o godzinie 12, na które się Szanownych Członków Towarzystwa i chęć mających należeć do tegoż Towarzystwa zaprasza.

Porządek dzienny walnego zebrania będzie:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 3) Sprawozdanie z całorocznych czynności Towarzystwa. 4) Sprawozdanie roczne z funduszu Towarzystwa. 5) Przedłożenie nadesłanych korespondencji. 6) Rozprawa p. Teofila Kozłowskiego „przyprowadzenie ziarna na paszę“. 7) Sprawozdanie tegorocznej stacji rolniczych i okazanie hodowanych płodów. 8) Sprawozdanie o próbach wykonanych z narzędziami wylosowanymi. 9) Wykaz prób i doświadczeń dla stacji rolniczych na rok 1866. 10) Wnioski Dyrekcji dotyczące: a) zakładania drenów w powiecie, b) organizacji rybołówstwa na jeziorze Gopie. 11) Wnioski członków. (5737) 12) Wylosowanie pomiędzy obecnych członków jednego „Rozdrabiacza Bentała“. 13) Wybór nowych członków Dyrekcji. Byrekeja.

Pisarz gospodarzy, znający dokładnie oba języki krajowe, biegały w prowadzeniu rejestrów gospodarskich, poszukuje zaraz miejsca. Blisze szczegóły pod adresem N. N. poste restante Robaków. (5988)

Miejsce dla ucznia gospodarzowego już zajete. A. Wiczerok, w Mrczy.

W Dominium Potulice pod Naklem potrzebny jest sekretarz prywatny, któremu powierzony będzie zarząd domu i stajni. Przy stosownym wykształceniu winien być niezamężny i zaopatrzone w potrzebne świadectwa i rekomendacje. Przy wolnym utrzymaniu płaca jest 20 tal. miesięcznie. Tylko na miejscu aż do końca listopada i począwszy od 12 grudnia o bliższych warunkach dowiedzieć się można. (5900)

Chłopczyk zamiejscowy, chcący się wyczyć cukierkactwa, znajdzie pomieszczenie w Grodzisku, w cukierni (5938) A. Jaegera.

Umieblowany pokój w hotelu du Nord o wynajęcia. (6003)

Majętność ziemska Uśółkovo w powiecie wagrowickim położona i obejmująca 3340 morg. po największej części roli pszennej, z wolnej ręki jest do sprzedania. Bliz za wiadomość udzieli się na miejscu. (4199)

Otwarty powóz (Americain) w dobrym stanie jest tania na sprzedaż w młynie parowym na Grobli. (5798)

Dnia 27 t. m. w nocy ukradzioną została skarbonka z jałmużną dla ubożych przed szpitalem s. Małgorzaty (6026)

Rozpoczęliśmy wysłkę drugiego zeszytu

Oświaty, czasopisma poświęconego elementarnemu domowemu i szkolnemu wychowaniu. Poniżej dotąd prawie wyłącznie tylko Stary Duchowny i Nauczycielski takowe zamówiły, przeto zwracając uwagę rodziców na to, że w grubym jest błędzie każdy, kto po wylęjąc dziecko do szkoły lub utrzymując dzień nauczyciela domowego sądzi, że już dosyć dla wychowania jego uczynił, za naszymi cała o przyszłość dzieci troskliwe Obywatelstwo do liczniejszej przedpłaty, zwłaszcza że odtąd gęstsze i gruntownie prace o samych domowym wychowaniu umieszczać będziemy. Szanownych Przedpłacicieli kwartalnych prosim o jak najrychlejsze odnowienie przedpłaty, gdyż ze zryt trzeci wyjdzie już na Boże narodzenie r. b. Przedpłata całoroczna 8 zł. Redakcyja. (Piekary L. 6.) (6001)

Księgarnia Ludwika Merzbacha w Poznaniu, otrzymała następujące dzieła stosowne na podarki na gwiazdkę dla dzieci i ludu: Antoniowicz, Złobek. Kolenda dla dzieci, na pap. zwycz. 5 sgr. wydanie z starym i wótami 25 sgr.

Biblioteczka dziesięciogroszowa dla dobrych i pilnych dzieciak, sześć książeczek z których każda z osobna się sprzedaje. Zawierają powiastki pod następującymi tytułami: 1) Proboszcz w Powsinie 2) Jan Orlik 3) Przejazdka do Prus Królewskich. 4) Dzieci dobroczynne. 5) Zwaliska starego zamku. 6) Dziennik podróży Jana Orlickiego. Czesław czyli cudowne są drogi Opatrzności. Powieść z opowiadaniem o powstaniu w r. 1830/31 przez Mięczyława z Poznania. 10 sgr.

Dziekańskiego rozmowy dziadka z wnukami 1 tal. 10 sgr.

Edgworth, wychowanie domowe czyli czytania dla dzieci 2 tomy, 1 t. l. 10 sgr

Gawędy warsztatowe dla rzemieślników opowiedział Terminator 2 zeszyty po 3 sgr. 6 fen.

Lomża, wykład dziejów Polski dla dzieci lat 7-12. 12 sgr.

Listy moralne poświęcone młodemu pokoleniu Polek, przez autorkę Wspomnień z lat dziecińczych. 20 sgr.

Rady i przestrogi dla dziewcząt z franc. przez Karola de Sainte Foi. 1 tal. 5 sgr.

Rady i przestrogi dla młodzieńców. 25 sgr.

Obrazki z Żyła świętobliwych Polaków i Polek. 25 sgr.

wydanie ozdobne 1 tal. 10 sgr.

Podarunek dla ludu naszego, napisał Łukasz Mrówka, zeszyt po 3 sgr. 6 fen.

Powiatki i opowiadania majstra od Przyjaciela ludu, 2 zeszyty po 5 sgr

Przyjaciel dzieci, wydany przez Anielę Zawadzka, rocznik, 5 tal. 10 sgr.

Podróż po szerokim świecie, czyli jak jest gdzieindziej a jak u nas, napisał W. Wielogłowski. 6 sgr.

Sto zadań małego rachmistrza dla nauki i zabawy dzieci. 15 sgr.

Szymanowski, opowiadanie zjmujące i nauczające o najsynniejszych wynalazkach ludzkich. 2 tomy 2 tal.

Wycieczki w świat daleki, opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi. 2 tomy po 20 sgr.

Pisma Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

Abecadlniki z rycinami i bez rycin w wielkim doborze.

Wina laterośle z korz, białe żółte, u nas bez cpieki dojrzewające po 6 tal. kop. Dolna Wilda Szokalski. (6027)

Przy placu Wilhelmowskim 12 jest cały lokal handlowy lub też w połowie do wdzierżawienia. (6022)

Licytacja pozostałości.

W środę dnia 29 listopada przed południem od godziny 9, sprzedawac będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej Nr. 1, więcej dajacemu za natychmiastową zapłatą z polecenia król. sądu powiatowego:

ubioiry, pościel, sprzęty domowe i gospodarcze, potem mahoniową umywalką z płytą marmurową, żelazne łóżka, złote łańcuszki, zegarki i pierścionki, płaszcz damskie, białiznę stołową, towary z nowego srebra i porcelanowe.

Rychlewski, królewski komisarz aukcyjny (5985)

Szanownej publiczności donoszę, iż otrzymałem znaczną ilość pięknych, 20 do 25 funt. ważących karpi żywych, jakoteż szczupaki i inne ryby żywe są u mnie każdego czasu do kupienia, również ubstanki zaniejszcowe przyjmuję Józef Palczewski, (6013) rybak w Poznaniu, Wilda Nro. 15.

Świeże, zielone kuchy rzepiowe

bez włosów, polaca ze składu lub z dostawą na umówiony czas i na wszelkie stacyi kolei żelaznej. (5794) S. CALVARY.

Niżej podpisany pośredniczy w zabezpieczeniu i udziela bliższej wiadomości o banku zabezpieczenia życia dla Niemiec w Gotha. Zabezpieczenia w tymże banku wynoszą 49,100,000 tal., kapitał zaś zakładowy 13,100,000 tal. (6010) Emil Thym w Grodzisku.

Dra Pattisona wata na pedogre usmierza i leczy szybko

pedogre i romatyzmy

każdego rodzaju, jako to: dolegliwości twarzy, szyi i ból zębów, pedogre głowy, rąk i kolan, ból żołądka, kiszki i t. d. W niesfałszowanej jakości nabyć jej tylko można paczkami po 5 srg i 5 sgr. wraz z wskazówką użycia u Amalii Wuttke, przy ul. Wodnej No. 8,9.

Świadectwo.

Szanowny Panie. Przekonawszy się, że od Pana sprowadzona wata Dr. Pattisona przeciw pedogrze, skutkuje także przeciw pedogrze reumatyzmowej, upraszam o przesłanie mi 10 paczek takowej za zaliczkę pocztową.

Do starych odbiorców, przyłączyli się nowi, którzy mi dali powyższe polecenie. Hötzum pod Brunzwickiem, 4 listopada 1864. (4871) C. Müller, ekonom.

Dla cierpiących na pedogre, reumatyzm, puchlinę i zwichnięcie jakiego członka!

Uniwersalny balzam Joachima.

W wielu Berlińskich gazetach, jak „Vossische Zeitung, Gerichts-Zeitung, Volks Zeitung i Publicist“, spotykamy polecenie preparatu, Joachima uniwersalnego balzamu, który w wyżej wymienionych wypadkach ma być nadzwyczaj skutecznym. — I w istocie doświadczenie okazało, że skutki jakie nastąpić miały po użyciu środka tego zupełnie się ziściły. Co do nas nietylko potakujemy sądowi zamieszczonemu w powyższych gazetach, ale widzimy się spowodowani zwrócić uwagę wszystkich cierpiących na pomoc, jaką w balzaminie tym znaleźć można i to tym bardziej, że powody tych dolegliwości znajdują się zawsze w głębi ciała i organicznem rozstrojeniu, z czego, jak wiadomo, wypływa, że rzadko mogą być zgłębione i pokonane.

Balzam ten jest w zapasie: w składzie głównym E. Schlesingera w Berlinie przy Rycerskiej ul. 67 i w Poznaniu u M. Kirsten wdowy. Większa banika kosztuje 15 sgr., mniejsza 7 1/2 sgr. Obiedwie są opatrzone przepisem, w jaki się preparat ten używać ma sposób. (5955)

Zakład wyrobów lnianych polecił sprzedaż swoich fabrykatów to jest:

- 1. wszelkie gatunki niebiesonego płótna w cenie od 3 do 8 sgr., 2. dreluchy na miechy i waituchy po 4 do 6 sgr., 3. dreliszki na ubiory po 6 do 7 1/2 sgr., 4. stołowizny deptane i półciągnione, 5. ręczniki wszelkiego gatunku, 6. miechy do zboża gotowe.

panu K. Zupańskiemu, handel bławatów przy ul. Nowej. (6010)

Rada zawiadowcza zakładu wyrobów lnianych.

Prawdziwą żytniówkę z Nordhausen

w znanym gatunku polecają kwartę po 10 sgr. Jakóba Schlesinger syn., Chwaliszewo 73. (6018)

Świeże minogi Izydor Appel, obok banku.

Wędzone łososiowe śledzie polecają codziennie świeże tak hurtem jak pojedynczo

Jakóba Schlesingera synowie, (6016) Chwaliszewo No 73.

Prawdz. cukier słodki z prawdziwego indyjskiego pierśniowy słodowy syro snej fabryki, polecają w kawalkach 1/2 i 1/4 funta tak hurtownie jak pojedynczo

Jakóba Schlesingera synowie (6017) Chwaliszewo 73.

Chińska herbata Pe z kwiatem

w przednim smaku gatunku po 3, 2, 1 1/2 tal. i po 25 sgr. funt. tal. 5 funtów za 4 tal.

Izydor Appel, obok banku (6021)

Mój nowy „Hotel garni

oraz restauracyja, przy Alei ciwko Ziemstwa kredytowego, polecającym względem Sz. publiczności, Poznań w listoradzie.

L. Tilsne

Karmelki z rzodk na kaszel i ból piersi pp. Dres i Fischer w Moguncyi funt po paczka po 4 sgr., pudełko po 5 sgr. Jedyny skład w Poznaniu u

A. Kunkla ju (5227) Róg Wodnej i Jezulickiej

Pastyłki z Em

leczące kaszel, zakatarzenie i słabą ładka, dostać można każdego czasu zniżeniu tylko w aptece na Chwaliszewie.

Księżca Nassau dyrekoya kap w Ems.

Tak nazywany Kornenburski szek dla bydła (1 funt po skuteczny przeciw chorobom koni, cieląt, kóz, owiec, świń itd.

Szłański wyskok miodu skiego koperku 1/4 fl. po 10 sgr., sgr. w wszystkich tutejszych aptekach w zapasie.

Prawdziwe angielskie i francuskie perfumy panów E. Naud, L. F. Piver, John Cosi, Comp., I. et E. Atkinson i t. d. poleca

I. Caspari fryzjer przy Wilhelm. ul. (w Myliusa h

Wełna na zęby trąbka po 2 1/2 sgr. (uspokajająca kaszel zębów natychmiast).

Liebiga proszek pokarmowy pudełko po 5 sgr. Dla dzieci jako pienie mleka macierzyńskiego, dla słych przeciw niestrawności, poleca (5747) apteka Elsner

Cyrk Blennow w Hildebranda latowym te

W środę, dnia 29 list opada, 2 przedstawienia wyższej sztuki komnastyki i dresury koni i psów. kończenie „Żywe Sylidy“, obrazek stawiony przez sześć dam, poprzedzą dukacje wyższej sztuki konnej.

Pierwsze przedstawienie od 4 6 dla dzieci, uczni i szkół na wsi miejsca po cenach połowicznych, jak zwykle od 7-9. Jutro wielkie stawienie.

[6025] A. Blennow, dyre

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information. Includes sections like 'KURS GIEŁDY W BERLINIE' and 'KURS GIEŁDY W WROCLAWIU'.